

KAROL KONSTANTY
student IV roku Historii

MOTYW ŚMIERCI NA PODSTAWIE
*ŻYWOTÓW ŚWIĘTYCH*¹

Żywoty opisujące całe życie świętych, przedstawiając konsekwentnie pełną pobożnych i ascetycznych praktyk egzystencję, znajdowały kulminację dopiero w przedstawieniu momentu śmierci świętych. Chwila ta była bardzo istotna z punktu widzenia przyszłego kultu, gdyż dobitnie wskazywała moment narodzin świętego do nowego „życia”. Dzień śmierci był oznaczany w kalendarzach liturgicznych i stawał się dniem szczególnie poświęconym świętemu.

W niniejszej pracy pragnę się skoncentrować na czterech postaciach świętych polskich kobiet, których życie miało istotny wpływ na religijne i duchowe postawy polskiego społeczeństwa, są to: Święta Jadwiga śląska, Święta Kinga, Błogosławiona Salomea i Anna.

Często otoczenie przyszłych świętych wiedziało, że ma doczynienia z osobą niezwykłą, wyróżniającą się pewnymi cechami charakteru. Nie potrzebowało oficjalnego potwierdzenia ich świętości. Najważniejszym tego wyrazem były cuda, które wydarzyły się jeszcze podczas ziemskiego życia świętych. Takie przekonanie potwierdzają opisy ostatnich chwil życia umieszczone w Żywotach. Pełne są one boskich interwencji oraz cudownych wydarzeń, których świadkami nierzadko było otoczenie świętych. Wszystkie wspomniane przeze mnie święte zmarły w czasie choroby, która stanowiła ważny etap przejściowy między życiem ziemskim, a niebieskim². W Żywotach w szerokich opisach choroby i śmierci księżne zostały przedstawione jako pośredniczki między dwoma światami, wyraźnie zaznaczono łączność świętych z istotami

¹ Artykuł jako referat został wygłoszony na VI Ogólnopolskiej Sesji Mediewistycznej w Krakowie w dniu 4 grudnia 2007 r.

² Choroba księżnej Anny była bardzo dotkliwa i długa, już 5 lat przed śmiercią nie mogła chodzić. Również Żywot Jadwigi podaje, że przyjęła sakrament namaszczenia chorych na długo przed swoją śmiercią.

niebiańskimi, która ujawniła się w samym momencie śmierci i krótko po niej. W tych właśnie chwilach uległa rozmyciu dotąd wyraźna granica, mocno oddzielająca dwie różne sfery ziemską i boską. Podczas śmierci świętych otwierała się szczelina, umożliwiająca łączność między nimi.

Księżna Salomea została zaatakowana przez chorobę w świątyni, podczas mszy, a co bardziej interesujące w czasie czytania Ewangelii. Z kolei podczas choroby Kingi i niedługo przed śmiercią Jadwigi przybyli do nich wysłannicy niebiańscy. Do księżnej Jadwigi dwukrotnie przyszli: Maria Magdalena, a także święte męczenniczki Katarzyna, Urszula i Tekla: „Bądźcie pozdrowione, moja święta pani Mario Magdaleno, święta Katarzyno, święta Teklo, święta Urszulo”³. Odwiedzały ją także inne święte, ale siostry zakonne przebywające w jej celi nie zapamiętały ich imion. U świętej Kingi zjawili się natomiast Jan Chrzciciel, Jan Ewangelista oraz błogosławiona Salomea, a także w kolejnym widzeniu święty Franciszek. Księżna Anna podczas choroby słyszała głos, który odpuszczał jej wszystkie popełnione dotąd grzechy, co ściśle wiąże się ze spowiedzią z całego życia, jako koniecznym warunkiem świętości i zarazem wskazuje na element Sądu Ostatecznego, tak bardzo popularnego motywu w religijności ówczesnego Kościoła. Pojawienie się Salomei podczas konania Kingi wprowadza bardzo interesujący kontekst, nawiązujący do rodzinnego pojmowania świętości, kobiety te znające się za życia i należące do tej samej dynastii, wspierały się także po śmierci, będąc już jakby w innym wymiarze. Dusze świętych wędrowały prosto do nieba, gdzie mogły dostąpić obcowania z Bogiem, co było celem ziemskiego ich życia. Był to przywilej świętych, którzy nie musieli oczekiwać na Sąd Ostateczny. Zostali obdarzeni łaską Boga, który w godzinie śmierci przyjmował ich dusze. Działo się tak poprzez innych świętych, którzy stanowili jedną wielką niebiańską rodzinę – *communio sanctorum*⁴, a nie bezpośrednio przez boską interwencję. Świeci od razu z chwilą śmierci stanowili niejako wspólnotę, niezależnie od oficjalnego uznania przez Kościół i występowania kultu. Pośrednikami przy śmierci księżnych byli święci znani z imienia, i których kult był już utrwalony w świadomości ówczesnych ludzi, ale już po przekroczeniu granicy oddzielającej strefę ziemską od niebiańskiej czekały na nie postacie, które bezimiennie dostąpiły chwały świętości. „Oto zbliża się godzina, w której wszystkie zastępy Świętych i hufce aniołów wyjdą na spotkanie swią-

³ *Legenda świętej Jadwigi*, tłum. A. Jochelson, M. Gogolewska, Wrocław 1993, s. 79.

⁴ M. Michalski, *Kobiety i świętość w żywotach trzynastowiecznych księżnych polskich*, Poznań 2004.

tobliwej Kingi”⁵. Potwierdzają to wspomnienia siostr zakonnych towarzyszących przy łóżach umierających księżnych, nie były one w stanie wymienić wszystkich imion świętych odwiedzających konające kobiety.

Wejście do niebios było w przypadku świętych przedstawione bardzo ciekawie i interesująco. Dusza Salomei wstępowała do nieba po dwóch kryształowych kolumnach, na których stało trzech mężów. „Nie-wiasta imieniem Kochus w pewnej wizji ujrzała wielu spacerujących i cicho ze sobą rozmawiających ludzi, a także dwie kryształowe kolumny sięgające nieba, ponad którymi stało trzech mężów pięknych i dostojnych, którzy mówili: Oczekujemy na błogosławioną, która wkrótce ma w Panu życie zakończyć”⁶. Kinga natomiast została doprowadzona do otwartego nieba przez świętą Urszulę albo, według innej relacji, została uniesiona przez dwóch świętych na tkaninie trzymanej w ich rękach: „Siostra Tomisława ujrzała w widzeniu przyozdobione ręce dwóch świętych trzymające białą tkaninę, by unieść duszę świątobliwej Kingi”⁷. Inna wersja przedstawia, że dostała się na wysokości w kolumnie z chmur: „W tej samej godzinie, w której Kinga odeszła z tego świata, ksiądz, kanonik wiślicki, spacerując po cmentarzu i odmawiając swe modlitwy, widział obłok w kształcie kolumny wznoszącej się od ziemi ku niebu, z której dochodziły głosy aniołów śpiewających Responsorium: Królestwem świata i całym pięknem tego, co doczesne, wzgardziłam dla miłości Jezusa Chrystusa”⁸. Kolejny opis mówi, że kiedy pewien człowiek imieniem Paweł, który w godzinie śmierci Kingi wszedł do kościoła pod wezwaniem św. Elżbiety, ujrzał w jego spowitym światłem wnętrzu duszę świętej w postaci kuli świetlnej, unoszącej się do nieba⁹. Powtarzającym się obrazem w *Żywotach Kingi i Salomei* było przedstawienie duszy zmarłej księżnej jako gwiazdy, unoszącej się z ust świętych i wędrującej do nieba¹⁰. Liczne opisy obrazowo przedstawiające wejście do nieba w towarzystwie świętych miały utwierdzić wiernych w przekonaniu o świętości zmarłych księżnych oraz zapewnić ich o skutecznym pośrednictwie w trudnych chwilach podczas życia na ziemi, a także w godzinie śmierci. Bardzo podobnie uczynił to autor *Żywota Jadwigi*, pisząc

⁵ J. A. Wojtczak, *Średniowieczne życiorysy Bł. Kingi i Bł. Salomei*, Warszawa 1999.

⁶ Ibidem, s. 211.

⁷ Ibidem, s. 185.

⁸ Ibidem.

⁹ *Vita et miracula sancte Kyngae ducissae Cracoviensis*, wyd. W. Kętrzyński, „Monumenta Poloniae Historica” t. IV, s. 731.

¹⁰ J. A. Wojtczak, op. cit., s. 185, 212.

o wiecznej nagrodzie i przeniesieniu duszy do nieba¹¹. Gwarancja wejścia do nieba, którą mieli ludzie poprzez widzenia, była początkiem ziemskiej „kariery” świętych. Pozostałe na ziemi ciało stawało się relikwią oraz miało moc czynienia cudów. Było także czymś więcej, tak jak święty łączący dwa odmienne światy, było „kanałem”, przez który można było się kontaktować z Bogiem. W ten sposób było świętym, który przebywał jednocześnie w swoim ciele oraz w niebiosach. Także wszystko, co zetknęło się z owym ciałem nabierało sakralnego znaczenia. Wiedziały o tym siostry trzebnickie obecne podczas śmierci księżnej. W *Żywocie* znajduje się następujący opis: „Po obmyciu ciała i ustawieniu na katafalku, jak należało, wnet niektóre siostry z klasztoru trzebnickiego zbiegły się z wielką pożądlivością i chciwą duszą, zabierały, cokolwiek mogły, z pozostałości ciała. Jedna obcinała paznokcie u rąk, inne u nóg, a jeszcze inne włosy z głowy świętej”¹².

Jednak ciała świętych nie od razu stawały się relikwiami. Wcześniej musiały ulec przekształceniu, które potwierdzało jego niezwykłość i zarazem świętość zmarłej osoby. Najbardziej wyraziście proces ten został przedstawiony w *Żywocie Jadwigi*, gdzie autor przedstawił to następująco: „Zaś kolor jej ciała w wyniku częstego postu i ciągłego biczowania był blady lub żółtawy, skóra była pomarszczona, a ciało spalone upałami i odmrożone chłodem prawie czarne, na oczach wszystkich zaczęło świecić niczym śnieg i przejawiać świetlistą biel. Jej zsiniałe po śmierci oblicze wybielało, policzki zaróżowiły się, wargi zaczerwieniły. Wydawało się, że jest najpiękniejszą postacią, niemającą zgoła żadnych oznak śmiertelnych. Także jej stopy, poprzednio szorstkie od częstego stąpania boso, wówczas wydały się białe jak mleko, ukazując się wszystkim zewnętrzną białością, że z Bożą pomocą z wielorakich ciosów i ran została już przywrócona do stanu nieskalaności i otrzymała wieczny dar beztrudnego posiadania szaty nieśmiertelności”¹³. Najistotniejsze w tym fragmencie wydaje się zatarcie wszystkich widocznych na ciele oznak ascezy, zniknęły blizny po biczach, a skóra nabrała świeżości. Ciało księżnej przybrało postać jakby przeszło Sąd Ostateczny i zmartwychwstanie. Równie ważnym znakiem, podkreślającym świętość zmarłych, był brak jego rozkładu oraz otaczający ciało przyjemny zapach, który pojawia się przy wszystkich opisywanych tutaj świętych księżnych. Zmiany te, jakie ono przeszło były wyraźnym znakiem jego przemiany w relikwię.

¹¹ *Legenda...*, s. 80.

¹² *Ibidem*, s. 81.

¹³ *Ibidem*, s. 80-81.

Również wszystko, co miało łączność z ciałem świętych stawało się relikwią i nabierało szczególnych właściwości. Niekiedy same święte wskazywały na te przedmioty. W *Żywocie księżnej halickiej* autor opisał wydarzenie związane z poduszką, która była pod głową Salomei w trakcie jej choroby i konania oraz chustką, którą miała przykrytą twarz. Klasztorna przeorysza Wisenega nakazała je uprać, jednak spotkało się to z ostrym protestem samej świętej, która podczas wizji twierdziła, że są to relikwie i wymagają czci: „Ósmego zaś dnia, kiedy należało ją pochować, Wisenega, przeorysza tegoż klasztoru, okrywając jej głowę inną, czystą chusteczką, oddała ciało, by je pochować, natomiast poduszkę i chustkę splamione krwią, dała kobiecie usługującej siostrze, by je uprała. Jej córka imieniem Stronach, biorąc je do spania, podłożyła w nocy pod swą głowę, a gdy zasnęła, ukazała się jej siostra, błogosławiona Salomea, mówiąc: Jak ty się odważyłaś podłożyć moją poduszkę pod swą głowę albo jak śmiesz prać to, co wkrótce będzie we czci i chwale? Powiadam ci, że poduszka moja i chustka moja, które chcecie uprać, wkrótce będą wam potrzebne, by zyskać cześć i chwałę”¹⁴. W wielu opisach cudów sporządzonych po śmierci świętej Salomei, występowała ona osobiście. Były to zarówno widzenia podczas snu, a także wizje przychodzące w trakcie głębokiej modlitwy. Zmarła święta dalej służyła żyjącym dając im liczne rady, odpowiadając na ich pytania i spełniając prośby. Przekazywała także wskazówki i przesłania, dotyczące wszystkich wiernych. Salomea po śmierci była nadal obecna w społeczności wśród siostr w Skale, z której się wywodziła.

Cuda, które miały miejsce za wstawiennictwem Salomei, miały miejsce dzięki relikwii, którą stanowiło ciało świętej, znajdujące się najpierw w klasztorze w Skale, a później w kościele franciszkanów w Krakowie. Posiadanie ciała świętego stanowiło dla danego ośrodka, czy to klasztornego, czy innej świątyni, bardzo ważny element propagandowy, sprzyjający między innymi intensyfikacji pielgrzymek, zwiększaniu liczby wiernych, a przez to środków finansowych, a przede wszystkim przyczyniało się do rozprzestrzeniania się sławy i znaczenia danego miejsca.

W wypadku świętych księżnych, a konkretnie Salomei, nie mamy do czynienia z kradzieżą jej ciała, jak to bywało w przypadku innych relikwii m.in. św. Wojciecha, ale spotykamy się ze sporem o miejsce pochówku świętej. Franciszkański autor *Żywota Salomei* podaje informację, jakoby sama księżna przed śmiercią wyraziła życzenie, aby jej doczesne szczątki spoczęły w kościele franciszkanów w Krakowie, miała

¹⁴ J. A. Wojtczak, op. cit., s. 212.

powiedzieć: „Po mojej śmierci niech ciało me oddadzą braciom, jeśli by zechcieli je wziąć do pogrzebania”¹⁵. Woli tej jednak nie spełniono i pochowano ją w Skale, jednakże po pewnym czasie franciszkanie upomnieli się o ciało, które zostało następnie przewiezione do Krakowa i tam powtórnie pochowane. Autor *Żywota* podaje także informacje o sporze, jaki toczył się między siostrami i zakonnikami, o to, gdzie ma znajdować się grób świętej¹⁶. Ważnym i ciekawym wydarzeniem, było mianowicie to, że ciało świętej nie chciało opuścić dotychczasowego miejsca pochówku. Wozu, na którym złożono relikwie świętej księżnej nie mogło uciągnąć nawet osiem wołów. Dopiero na wyraźne polecenie spowiednika Salomea pozwoliła zawieźć się do Krakowa i tam pochować¹⁷.

Śmierć w biografii opisywanych świętych kobiet była elementem zamykającym ich ziemskie życie, jednakże w kontekście ich świętości otwierał on dopiero „prawdziwe życie świętej” i to od razu dla dwóch różnych światów. Przez autorów *Żywotów*, którzy bez wątpienia byli ludźmi wykształconymi, ostatni moment życia księżnych został przedstawiony obrazowo, aby sposób przekazu był zrozumiały dla rzesz niewykształconych, a często i niezbyt biegle znających religijne treści wiernych.

¹⁵ *Życiorys Salomei*, ks. III, s. 210.

¹⁶ Nieporozumienia tego typu były dość częste, wystarczy wspomnieć kontrowersje w sprawie miejsca pochówku św. Marcina.

¹⁷ J. A. Wojtczak, op. cit., s. 214.